

## Bajka terapeutyczna „Gwiazdka” – autor Lidia Dubisz, mama Zuzanny z kl. I c.

Wieczorem, gdy nadchodzi noc i zapada zmrok, dzieci, leżąc w łózkach i patrząc w okno, widzą mnóstwo gwiazd i księżyc. Te gwiazdy to siostry, a księżyc to ich tato. One, tak samo jak dzieci lubią się bawić, ale mogą tylko ze sobą, bo dzieci wtedy są w domku i nie wiedzą, że gwiazdki chciałyby się z nimi bawić.

Kiedys jedna Gwiazdka poszła do Taty Księżycy i zapytała się:

- *Tatusiu, chciałabym pobawić się z dziećmi, ale kiedy budzę się i świecę na niebie, ich już nie ma. Tak bardzo chciałabym się z nimi pobawić* – powiedziała Gwiazdka.
- *Kochanie, rozumiem Cię, ale nie możesz. Musisz świecić na niebie, możesz bawić się ze swoimi siostrami. Musisz oświetlać drogi i pola. Jesteś bardzo ważna. Jeżeli będzie ciemno, ludzie nie trafią do domu, zwierzęta nie znajdą drogi do swoich legowisk. Co wtedy będzie?* - zapytał się Księżyc
- *Ale ja tak bardzo chciałabym, proszę* – powiedziała Gwiazdka
- *To jest niemożliwe* – uśmiechnął się Księżyc
- *Proszę, proszę, dlaczego?*
- *No cóż, chyba najlepiej będzie jeżeli sama się przekonasz dlaczego. Nauczysz się czegoś nowego. Tylko pamiętaj, jak wrócisz nie będziesz mogła iść spać. Będziesz musiała wrócić na niebo. Będziesz śpiąca, ale musisz nam pomoc. Zgadzasz się?*
- *Oczywiście. Hurra! Kocham Ciebie tatusiu* – ucieszyła się Gwiazdka i popłynęła śpiewając ulubiona piosenkę.

Noc spędziła Gwiazdka na wspólnej zabawie z innymi gwiazdkami. Rano zaś, kiedy wszystkie gwiazdki poszły spać, ruszyła sprawdzić, jak to jest w dzień, co robią dzieci. Była bardzo ciekawa.

Płynie Gwiazdka, płynie, patrzy - idą dwie dziewczynki. Zatrzymała się i pyta:

- *Dzień dobry, jaki piękny poranek! Gdzie idziecie?*

Dzieci nie zauważyły Gwiazdki, nic nie słyszały. Szły dalej. Gwiazdka niewzruszona popłynęła dalej. Patrzy - idą inne dzieci. Zatrzymała się i znowu zapytała:

- *Dzień dobry, jaki piękny poranek! Gdzie idziecie?*

I znowu nikt jej nie odpowiedział.

Zamyśliła się Gwiazdka:

- *Nic nie rozumiem, pytam się grzecznie, ale nikt mi nie odpowiada. Dlaczego? Czy nikt tych dzieci nie nauczył, że należy odpowiedzieć?*

Gwiazdce zrobiło się smutno, na szczęście zauważyła psa i kotka wesoło maszerujących połą drogą. Pomyślała, że spróbuje z nimi się zaprzyjaźnić. No cóż, znów nie usłyszała żadnej odpowiedzi. Gwiazdki znają wszystkie języki i ludzi i zwierząt. Dlaczego nikt jej nie odpowiedział?

Płynie po niebie smutna Gwiazdka, już nie tak wesoła jak w nocy, kiedy bawiła się z innymi gwiazdkami. Płacze i myśli:

- *Dlaczego? Przecież tak bardzo chce się bawić i zaprzyjaźnić?.* - pytała sama siebie i zaczęła płakać.

Kiedy już chciała wracać i pomyślała, że to był niemądry pomysł, zauważyła domek. Okno było otwarte, ale zasłonięte. Była bardzo zmęczona i zrezygnowana. Chciała odpocząć trochę i pomyśleć w ciemnym pokoju tego domku. Wpłynęła w ciemność i poczuła, że nie jest sama.

- *Oooooo, co to? Ktoś tu jest?* - zapytała Gwiazdka. Nie oczekiwała odpowiedzi, przecież nikt jej nie odpowiadał wcześniej.
  - *Ja jestem, a ty kto jesteś?* - zapytał się cichutki głosik gdzieś w głębi pokoju.
  - *No nareszcie! Lalalalala* – zaśpiewała Gwiazdka.
- Co się stało? Oczom Gwiazdki ukazało się łóżko, a w łóżku dziewczynka.
- *Ty mnie słyszysz?* - zapytała się uśmiechając Gwiazdka.
  - *Oczywiście głuptasku* – odpowiedziała dziewczynka.
  - *A widzisz?* – Gwiazdka nie mogła uwierzyć w swoje szczęście.
  - *Tak.* - zaśmiała się dziewczynka i usiadła na łóżku.
  - *Uff, już myślałam że wrócę i co ja powiem moim siostram, tacie? Już płakać mi się chciało. Tak bardzo chciałam, aby zobaczyć jak to jest w dzień, pobawić się z dziećmi. Kocham moje siostry gwiazdki, ale to nie to samo. Rozumiesz mnie?*
  - *Hmmm, troszeczkę. Ale nie smuć się, ja Ciebie widzę i możemy razem się pobawić. W co chcesz?*
  - *Hura, hurra, hurra. Ale dlaczego Ty mnie widzisz, a inni nie? Co robisz w domu, po ciemku?* - zapytała zaciekawiona Gwiazdka.
  - *Nie wiem, ale moja mama na pewno będzie wiedziała. Ona wie tyleee rzeczy. Mój tatuś tez, ale on często jest w pracy. Jestem w domu, bo jestem chora i muszę być w łóżku. Tylko nudzi mi się już. No ile można leżeć Powiedz sama.*
  - *Masz racje, pewnie szkoda ci, że taka piękna pogoda, a Ty w łóżku Ja bym chciała tańczyć, śpiewać, grać w różne gry, wszystko, wszystko...* - Gwiazdka aż rozbłysła z radości.
  - *Ale znowu, co z tego, skoro nikt mnie nie widzi?* - dodała zasmucona.
  - *Ja ciebie widzę, więc szkoda się smucić* – dziewczynka pocieszyła Gwiazdkę. - *To co robimy?* – zapytała. - *Może najpierw pograjmy w jakąś grę, a później opowiesz mi o sobie i twoich siostrach.*
  - *Dobrze, ale obiecaj mi, że ten dzień będzie tak samo wspaniały, jak pogoda na dworze.*
  - *Gwiazdko obiecuje Ci!!! Tylko powiedz mi, jak masz na imię? Ja jestem Wiktoria, a Ty? Gwiazdek jest tyle na niebie, ale chyba macie jakieś imiona?*
  - *Tak, ja jestem Zuzia.*
  - *Bardzo miło mi Ciebie poznać Zuziu.*

Gwiazdka i Dziewczynka bawiły się wspaniale. Dziewczynka, miała mnóstwo gier. Grały w warcaby, odgadywały kolory, liczyły. Chciały bawić się w chowanego, ale nie mogły. Wiktoria była chora i nie miała tyle sił. Chory powinien być w łóżku, ale są różne gry, w które przecież można grać leżąc w łóżku. Można też czytać

książki, na przykład o Czerwonym Kapturku. Ulubiona bajka Gwiazdki Zuzi.

W pewnym momencie tak się śmiały głośno, że do pokoju weszła zaniepokojona hałasem mama Wiktorii. Patrzy - i co to? Ciemno, a jej córeczka śmieje się i z kimś rozmawia. Patrzy - z kim jest jej kochana dziewczynka? Patrzy i oczom nie wierzy. To chyba gwiazdka z nieba! Niemożliwe, przecież gwiazdki świecą w nocy, a w dzień śpią. Jak to możliwe? Mam Wiktorii była bardzo mądra i bardzo szybko odgadła. Czy ktoś wpadłby na to, że gwiazdki świecąc w nocy są jasne, a niebo ciemne i dlatego je widać? W dzień niebo jest jasne, więc nie można zobaczyć świecących gwiazdek, ich blask słabnie, tak samo jak głos. W pokoju dziewczynki było ciemno i dlatego gwiazdka mogła świecić i było słychać jej głos. To było takie proste, ale Gwiazdka i dziewczynka o tym nie wiedziały. Były zbyt małe. Nie wszystko się wie w tym wieku. Dlatego trzeba się uczyć i jak się nie wie pytać.

- *Hmm, Hmm. Czy ja przeszkadzam?* - zapytała mama Wiktorii.
- *O, Zuziu, to jest właśnie moja mama. Ona jest taka mądra i kochana. Mamusiu, to jest gwiazdka Zuzia, moja nowa przyjaciółka* – przedstawiła Wiktorii.
- *Bardzo miło mi ciebie poznać Zuziu, ale czy ty Wiktorio nie powinnaś leżeć? Jesteś chora* – stwierdziła mama. Nie chciała, aby Wiktorii się bardziej rozchorowała. Kocha ją tak mocno, że kiedy Wiktorii jest chora, ona bardzo się denerwuje. Jak każda mama. Mamy kochają swoje dzieci. Tatusiowie też.
- *Już się czuję lepiej, poza tym jestem w łóżku przecież. Nie każdego dnia odwiedza mnie gwiazdka. Jestem taka szczęśliwa. Co za wspaniały dzień* – dziewczynka uniosła rączki do góry i zaczęła klaskać.
- *Dobrze, może teraz przestańcie się bawić i poczytajcie bajki, jeżeli chcecie ja też mogę z wami posiedzieć i opowiedzieć parę historyjek. Odpoczynek dobrze mi zrobi, a z chęcią poznam Ciebie bliżej Zuziaczku.*

Nie trzeba było dwa razy powtarzać - i Gwiazdka, i dziewczynka były zachwycone. Słuchały z otwartymi buziami, tak mocno przeżywały bajki. Chyba każde dziecko lubi bajki.

Później zjadły obiad i dziewczynka zmęczona zasnęła. Choroba sprawiła, że szybko się męczyła i musiała odpocząć.

Gwiazdka westchnęła zasmucona:

- *Muszę już iść, robi się ciemno, a ja powinnam wracać. Wszyscy na mnie czekają.*
- *Wiem, pewnie tęsknią za Tobą.* - odrzekła mama
- *Noooo* – coś nie szło Zuzi to pożegnanie.
- *Masz tam jakąś przyjaciółkę?*
- *Tak, Zosię, ona jest bardzo fajna, wesola, lubię się z nią bawić, nigdy się nie nudzimy, zna mnóstwo gwiazdkowych zabaw.* - rozjaśniła się Gwiazdka.
- *No widzisz, ale możesz nas z Zosia odwiedzać. Chętnie poznam Twoją przyjaciółkę, a i moja Wiktorii bardzo będzie szczęśliwa mogąc ją poznać.*

*Wystarczy, że zamrugasz pięć razy, umiesz liczyć do 5? - zapytała się mam Wiktoria.*

- Tak, jeden, dwa, trzy, cztery, pięć. - liczyć Zuzia umiała doskonale.*
- Świetnie, więc jak zamrugasz pięć razy wieczorem, jak będę szła droga, wtedy z Wiktoria, otworzymy okno abyś mogła sama lub z przyjaciółką nas odwiedzić. Co o tym sadzisz?*
- Doskonały pomysł, dziękuje bardzo. Tylko chciałabym się pożegnać z Wiktoria, ale ona śpi.*
- Nie martw się – uspokoiła Gwiazdkę mama Wiktorii. Wszystko jej wytłumaczę. Pewnie sama jesteś zmęczona. Wracaj do domu i odpocznij. Zawsze, jak będziemy szły z Wiktoria i będzie ciemno, będziemy do Ciebie machać. Ty do nas zamrugaj, to będzie nasz znak.*
- Dobrze, wracam do domu. To był na prawdę wspaniały dzień. Musze iść spać. W nocy znowu będę świecić, ale teraz już też specjalnie dla Wiktorii.*
- Uciekaj Gwiazdeczko, jesteś bardzo miła i grzeczna. Cieszę się, że moja córeczka poznała kogoś takiego. - takich słów od mamy Wiktorii, Zuzia się nie spodziewała. Była szczęśliwa, chciała śpiewać, skakać, fruwać, nie wiadomo co jeszcze. No ale trzeba było wracać.*

Gwiazdka i mama Wiktorii uściskały się mocno i pożegnały. Gwiazdka na koniec głęboko westchnęła i odpłynęła do domu, gdzie szybko się umyła i położyła spać, chociaż troszeczkę - czekały ją przecież obowiązki.

Spała mocno i miała cudowne, wesołe sny. Z trudem się przebudziła, ale szybko wyskoczyła z łóżka i pobiegła do swojej przyjaciółki Zosi opowiedzieć jej, co się działo, kiedy ona poznawała dzień, a inne gwiazdki spały. Zresztą, wszyscy chcieli wiedzieć, jak to jest w dzień, co robiła Zuzia. W dzień jest tak samo wesoło? Nie mogła odpowiedzieć na wszystkie pytania, bo przyszedł tata Księżyc i kazał szybko gwiazdkom biec świecić. Będą miały mnóstwo czasu na rozmowy.